Numer składa się z 8 stron

JEDNODNIÓWKA

Redakcja i Administracja
w Łodzi
ul. Aleja Kościuszki Nr. 41

Cena nr. 20 gr.

Sobotni PRĄD

Sobota 14-go stycznia 1933 r.

Cichy rozbiór Polski.

Śląskie kopalnie w rękach rządu niemieckiego

W połowie grudnia zamieściło „ABC" cykl rewelacyjnych korespondencyj z G. Śląska, w których wykazano, że przemysł górniczy na „polskim" Śląsku uzależniony jest całkowicie od rządu niemieckiego. Zacytowano nawet powiedzenie jednego ze znawców stosunków śląskich, który twierdził, że właściwie ciężki przemysł jest upaństwowiony przez rząd... niemiecki.

Obecnie donoszą z Katowic, że rząd niemiecki jest wprost właścicielem decydującego pakietu akcyj tak zw. Wspólnoty Interesów Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury oraz Katowickiej Spółki Akcyjnej, która posiada decydujący wpływ na większą część produkcji żelaza w Polsce.

Swego czasu rząd niemiecki nabył od potentata niemieckiego ciężkiego przemysłu Fryderyka Flicka, który występuje jako oficjalny właściciel większości akcyj „Wspólnoty Interesów", pakiet akcyj niemieckiej spółki „Gelsenkirchen" za cenę 100 miljonów marek, podczas gdy wartość giełdowa tych akcyj wynosiła zaledwie 30 miljonów marek. Prasa niemiecka wysuwała wówczas zarzut pod adresem rządu niemieckiego, że darowano Flickowi 70 miljonów marek. Wyjaśnienia rządu niemieckiego były bardzo mętne.

Obecnie twierdzą w kołach poinformowanych, że rząd niemiecki zapłacił 100 miljonów marek nie tylko za akcje „Gelsenkirchen" ale także za akcje „Wspólnoty Interesów". Ze względów zrozumiałych cała sprawa była trzymana w ścisłej tajemnicy, a Flick nadal występował jako akcjonarjusz „Wspólnoty Interesów", działając jednak w myśl wskazówek rządu niemieckiego.

Obecnie Flick ma się podobno wycofać z zarządu wspólnoty interesów, której biura mają być przeniesione do Berlina, gdzie kierownictwo nad tym koncernem objąć ma znany ze swej wierności dla Niemiec dyrektor Tomalla, kierujący obecnie jednem z przedsiębiorstw należących do wspólnoty interesów.

Niebezpieczne poglądy francuskiej dyplomacji

PARYŻ, 13. 1.

Wiceminister spraw zagranicznych i delegat francuski w Lidze Narodów p. Piotr Cot udzielił wywiadu przedstawicielowi „Petit Journal". Na wstępie p. Cot wypowiedział się o reprezentacji Francji w Lidze Narodów.

W dalszym ciągu p. Cot zastrzegał się przeciw zarzutowi, jakoby rozbijał traktaty międzynarodowe. W rzeczywistości jest on w tej, jak i w wielu innych sprawach, wierny programowi partji radykalnej. Rewizję traktatów przewidziały już w 1919 r. statuty Ligi Narodów, a Francja sama przystąpiła do tej rewizji, wyrażając swą zgodę na zmianę postanowień reparacyjnych i wojskowych w stosunku do Niemiec oraz przewidując zmianę w kwestji długów.

W związku z tem Cot przypomniał oświadczenie Herriota, że „traktaty nie są wieczne i muszą być dostosowane do rytmu życia i konieczności życiowych narodów. Nie można jednak dopuścić do jednostronnego ich wypowiedzenia".

Na zakończenie omówił Cot „francuską propagandę zagranicą", zastrzegając się przeciw używaniu słowa „propaganda" i zastępując je pojęciem „informacja". W tym kierunku zamierza zespolić wysiłki poszczególnych ambasad i poselstw.

„Chcę uniknąć — oświadczył — aby Francję zastępowali zagranicą czcigodni skądinąd członkowie akademji lub artyści, którzy kończą swą misję życiową. Dążę do tego, aby Francja przedstawiała się zagranicą młodo, zdrowo i silnie. Pragnę, aby przestano wreszcie zwracać się do arystokracji, która niegdyś zajmowała stanowisko kierujące, lecz obecnie stoi poza nawiasem gry życiowej. Nasz wpływ musi dotrzeć do innych kół, do nowej elity."

„Kurj. Pozn.", podając powyższe wywody p. Cot'a, zaopatruje je następującą słuszną uwagą:

— „P. Cot oświadczył, przypominając słowa Herriota, że traktaty muszą być dostosowane do „rytmu życia" i nie mogą być „jednostronnie wypowiadane". Wobec tego, że prasa niemiecka najniepotrzebniej w świecie może dopatrzeć się w uwagach p. Cota podniety do swej kampanji przeciw granicom Polski, należy stwierdzić, że słowa jego mogą odnosić się do różnych zagadnień, ale co spraw polskich zastosowania nie mają. „Rytm życia" na Pomorzu sprawia, że z każdym rokiem słabną tam wszelkie naleciałości niemieckie. Rytm życia jest tam polski i polskim pozostanie. A pozatem dla Polski nie istnieje i istnieć nigdy nie będzie zagadnienie dwustronnego „dostosowywania" w drodze pertraktacyj traktatu, co według p. Cota jest jedynym warunkiem jego zmiany. Dlatego też poglądy p. Cota są dla spraw polskich zupełnie nieaktualne, o czem p. Cot jest niewątpliwie sam dobrze poinformowany." —

Urzędnik państwowy czy... nieurzędnik państwowy

We wsi Godów, pow. Iłżeckiego, gospodarz Działka miał do zapłacenia 30 złotych podatku. W dniu, gdy był jarmark, jechał sekwestrator do wsi, o czem oczywiście cała wieś się dowiedziała, wobec czego żona Działki pobiegła do brata na wieś sąsiednią, aby pożyczyć pieniędzy na uregulowanie sekwestratora. W domu zostawiła same dzieci śpiące, z których najstarsze miało 5 lat.

Sekwestrator bez sołtysa i wogóle bez żadnego świadka sam otworzył okno i dostał się do środka mieszkania, budząc wystraszone i płaczące dzieci, otworzył kufer i zabrał płótno, 2 chustki i lustro. Matka po powrocie zastała wszystko porozrzucane, dzieci płaczące...

Wprawdzie czyta się o takich wypadkach codzień, ale bohaterami tych zajść nie są urzędnicy państwowi.

Groźne położenie w Hiszpanji

PARYZ, 13 I.

Z Madrytu donoszą: Mimo energicznych zarządzeń władz centralnych, wrzenie w Hiszpanji nie ustaje. Strajk, ogłoszony przez sewilskie związki syndykalistyczne, rozszerzył się na wsie okoliczne, gdzie doszło kilkakrotnie do starć pomiędzy strajkującymi robotnikami rolnymi a policją.

W kilku wioskach zdołali strajkujący opanować rady gminne.

Policja z trudem opanowała sytuację i uchroniła siedzibę rad przed zburzeniem. W Murcji komuniści przypuścili atak na prochownię, który jednak odparto, przyczem zginęło kilku komunistów i policjantów.

Połączenia telefoniczne w mieście i na prowincji są przerwane. Na szosach i drogach ustawiono barykady. W kilku miejscach zamachowcy podminowali tory kolejowe. Na szczęście zamach ten wykryto i zapobieżono katastrofom. Torów strzeże wojsko i policja. Ruch kolejowy odbywa się ze znacznemi opóźnieniami.

W Walencji rzucono dziś kilkanaście bomb w różnych punktach miasta, które zabiły i raniły ciężko kilku przechodniów.

W Kadyksie doszło do starcia pomiędzy policją i rewolucjonistami, w czasie którego zabito dwu policjantów i jednego robotnika. Komuniści rzucili dwie bomby do fabryki tytoniu i jedną do ratusza. Obą gmachy są poważnie uszkodzone. Niezwykle cenne archiwum, zawierające szereg pierwszorzędnych dokumentów historycznych, było przez komunistów spalone.

W Salamance doszło do zaciętej walki pomiędzy dwiema grupami robotników. Na placu walki pozostało 15 ofiar zabitych i ciężko rannych.

W miejscowości Ocana, położonej 50 klm na południe od Madrytu, zbuntowali się osadzeni tam więźniowie polityczni 3-ch strażników raniono.

Również z innych miejscowości donoszą o zamachach bombowych i walkach między komunistami a policją. W większych miastach krążą przez całą noc i dzień liczne patrole policyjne. Ulice i place miast są przez całą noc oświetlone.

PARYZ, 13. 1.

Wczorajsze wypadki w wiosce hiszpańskiej Casas Viejas, gdzie, jak wiadomo, doszło do starcia między policją a rewolucjonistami, mają charakter anarchistyczne syndykalistyczny. Rewolucjoniści, którzy przybyli tam z szeregu większych miast, ogłosili we wsi „ustrój komunistyczny", zamierzając założyć tu swą główną kwaterę. Celem uniemożliwienia przybycia policji lub wojska, rewolucjoniści wykopali na wszystkich drogach, prowadzących do wsi, głębokie fosy. Pomimo to policja zdołała dostać się do wsi i spaliła dom, w którym uciekają y przed policją rewolucjoniści zabarykadowali się. Mieszkańcy wioski w czasie walki policji z rewolucjonista schronili się w góry.

Według ostatnich wiadomości udzielonych telegraficznie przez gubernatora w Kadyksie, hiszpańskiemu ministrowi spraw wewnętrznych, liczba zabitych i ciężko rannych w wypadkach w Casas Viejas wynosi przeszło 50 osób.

Komunikację telegraficzną i telefoniczną dziś w nocy w Casas Viejas znowu przerwali rewolucjoniści, którzy pojedyńczo lub grupkami uciekają. Akty terroru mnożą się nadal.

W Madrycie rewolucjoniści oblali naftą i podpalili jeden z kościołów, znajdujący się na przedmieściu Vallacas. Zaalarmowana przez mieszkańców straż ogniowa zdołała pożar ugasić. Szkody znaczne.

W Walencji w pewnej odległości od dworca Sagunto rewolucjoniści zerwali szyny kolejowe, wskutek czego nadjeżdżający pociąg towarowy wykoleił się. Ofiar w ludziach niema.

W Grenadzie rewolucjoniści podłożyli pod jeden z gmachów publicznych bomby; część ich usunęła dość wcześnie policja, reszta zaś bomb eksplodowała, powodując znaczne szkody.

W więzieniu w Ocana koło Madrytu wybuchł bunt więźniów. W chwili, gdy więźniowie wychodzili z sali stołowej, rzucili się oni na swoich dozorców, wyrwali im broń i zamknęli związanych dozorców w celach, poczem więźniowie zburzyli urządzenia 150 cel. Jeden z dozorcow, który zdołał się wyswobodzić z więzów i wyjść z celi, zaalarmował policję, która natychmiast obezwładniła więźniów. Zbuntowani usiłowali następnie podpalić gmach więzienny, ogień jednak szybko ugaszono.

Możliwość zbiorowego ustąpienia rektorów

WARSZAWA, 13. 8. (wł. Gr)

W sferach uniwersyteckich i sejmowych panuje niebywałe oddawna poruszenie umysłów w związku z rozpoczętą już w Sejmie debatą nad zmianą ustroju szkół wyższych.

Jak zachowa się większość rządowa w Sejmie? Zwłaszcza grupa konserwatywna BB., która w prasie swej (odłamy wileński i warszawski) oraz na zebraniach ostro wypowiadała się przeciw projektowi? Czy zdobędzie się na odważne wysnucie konsekwencji z tego stanowiska także na plenum Sejmu i Senatu? Optymiści sądzą, że tak. Narazie w pierwszej fazie dyskusji na ławach BB, panowało głuche i nieco zakłopotane — milczenie.

Powszechnie zwracają uwagę, że jeszcze może nigdy nie uwydatniła się tak jaskrawo przepaść dzieląca klub BB, od całej opozycji Z jednej strony głęboka troska o przyszłość nauki polskiej, z drugiej p. Sanojca, jako symbol na mocno przerzedzonych ławach klubu rządowego. Jeden z posłów używa wyrażenia że opozycja mówi dziś „przez okno" i ani do sanacji, ani do czytelników miarodajnych głos jej nie dochodzi.

Tem silniejszy natomiast oddźwięk znajduje w społeczeństwie. Duże wrażenie wywołała wiadomość, że pośrednią przyczyną śmierci prof. Balzera był projekt p. Jędrzejewicza Prof. Balzer bhory był od dłuższego czasu na serce, w ostatnich czasach jednak stan jego znacznie się poprawił. Wypłynęła jednak sprawa szkół akademickich. Prof. Balzer pisał wstęp do zbiorowej księgi protestującej przeciw zamachowi na naukę polską. Głębokiego wstrząsu chore serce nie wytrzymało.

Potwierdza się pogłoska, że wśród rektorów rozważany jest zamiar gremjalnego złożenia godności, o ile ustawa będzie uchwalona.

Dziś rano odbyło się posiedzenie komisji oświątowej, na którem referat ustawy o szkołach akademickich przydzielono pos. Czumie. Niewątpliwie ustawa wejdzie już w najbliższym czasie pod obrady komisji, a potem plenum Sejmu.

ORJENTALISTA.

„Jest za nieśmiały trzeba mu trochę dopomóc" — pomyślała panna Lola kiedy rozmowa prowadzona z młodym uczonym obracała się ciągle w ramach ogólnych i co chwila utykała. Powiedziała więc:

— Niech pan sobie wyobrazi, panie doktorze, że jestem wschodnią królewną i powiadam do pana: Musisz umrzeć — ale przed śmiercią wolno ci wyjawić jedno tylko życzenie które spełnię choćby było nawet bardzo śmiałe! Jakie byłoby wtedy pańskie jedyne życzenie?

— Poprosiłbym — odpowiada młody orjentalista — aby wolno mi było przetłumaczyć Koran na język chiński!

SMĘTNY POCZĄTEK.

Zaczął się już u nas nowy rok polityczny. Premjer wrócił ze świątecznych wywczasów, rada ministrów odbyła swe pierwsze posiedzenie a we wtorek zebrały się komisje sejmowe; budżetowa i prawnicza.

Nie trzeba być jasnowidzem, aby przepowiedzieć, iż ten nowy rok polityczny nie będzie pogodny i lekki Rozpocznie on się od ostrych walk ne dwóch bardzo ważnych odcinkach, któremi są: samorząd terytorjalny i autonomja szkół akademickich.

Sanacyjna większośc sejmowa postanowiła — jak to oświadczył niedawno pos. Polakiewicz — uchwalić ostatecznie podczas obecnej sesji nowy ustrój samorządu gminnego, miejskiego i powiatowego. A będzie to taki samorząd, że — jak mówią dowcipni politycy — z wyrazu „samorząd" należy skreślić dwie pierwsze zgłoski i pozostawić tylko ostatnią, mianowicie „rząd". Wtedy będzie się zgadzało.

Podobny charakter ma także projekt ustroju szkół akademickich, wniesiony do sejmu przez ministra Jędrzejewicza. Istniejąca w Polsce od 500 lat, bo od króla Jagiełły, autonomja szkół akademickich ma doznać znacznego ograniczenia na rzecz uprawnień ministerstwa oświaty.

Przeciwko obu tym projektom istnieje silna opozycja nietylko w sejmie, ale i w społeczeństwie. Projekt samorządowy wzbudził ostre protesty na ziemiach zachodnich, gdzie istniejący z czasów zaborczych i dobrze prosperujący samorząd ma zostać prawieże przekreślony, oraz w Małopolsce Wschodniej, gdzie projekt godzi w żywotne interesy i stan posiadania ludności polskiej. Przeciwko nowej ustawie samorządowej oświadczyły się wszyskie zrzeszenia samorządowe ze Związkiem Miast Polskich na czele.

Bodaj bardziej jeszcze jednolity front opinji ma przeciwko sobie akademicki projekt min. Jędrzejewicza. W sprawie szkół akademickich nawet sanacyjni profesorowie i część sanacyjnej młodzieży stoi w wyraźnej opozycji do zamierzeń rządowych. Świeżo ukazała się książka, zawierająca zwrócone przeciwko projektowi min. Jędrzejewicza rozprawy trzydziestu najwybitniejszych uczonych polskich z takiemi światowemi sławami na czele, jak profesorowie Balzer, Brückner i Zieliński.

Opozycja sejmowa, mając za sobą tak zwarty front opinji społeczeństwa, użyje z pewnością wszelkich legalnych sposobów walki, celem niedopuszczenia do uchwalenia obu tych projektów w ich obecnej formie. Obrady Sejmu zapowiadają się zatem bardzo burzliwie, gdyż sanacyjna większość niewątpliwie będzie chciała pokornie wykonać polecenie rządu i uchwalić nowe ustawy.

Gdy na sali sejmowej — pisze „Lech"— będą się toczyć namiętne dyskusje nad samorządem terytorjalnym i akademickim, sąd apelacyjny w Warszawie będzie widownią wielkich procesów politycznych ze sprawą brzeską na czele. Przed oczyma społeczeństwa roztoczy się znowu ponura tragedja roku 1930, której akt pierwszy rozegrał się na zjeździe centrolewu w Krakowie, akt drugi w brzeskich kazamatach, trzeci w zeszłym roku przed warszawskim sądem okręgowym, a czwartym będzie proces apelacyjny

Taki będzie początek nowego roku politycznego. Walki wewnętrzne coraz ostrzejsze, a równocześnie gospodarstwo narodowe w coraz głębszym upadku. Niema sił do walki z kryzysem, bo cała energja zużywana jest na froncie walk politycznych.

Wielkie Plany Japonji

Restauracja cesarstwa chińskiego pod protektoratem Tokio

Na Dalekim Wschodzie rozgrywa się jeden z wielu aktów wielkiego Odrodzenia. — Możnaby powiedzieć wobec tych wciąż zapalających się w jednem, a gasnących w drugiem miejscu iskier, że obojętnem jest jaki i gdzie obrót przyjmą bitwy, kto i dlaczego ma racje lub jej niema, jak, w jaki sposób dowiedzione zostanie przy tej okazji, że Liga Narodów jest kompromitującą fikcją

Wszystko to niema dzisiaj większego znaczenia, tak samo i kwestja, która z obu stron walczących ma słuszność. Olbrzymi kontynent wschodnio azjatycki zepchnięty został z martwego punktu i wprawiony w ruch; pięć set miljonów ludzi przetarło oczy z wiekowej śpiączki i ruszyło przed siebie. Dokąd zmierzają? O to chodzi. Jest to jedyne, istotne w tej chwili pytanie.

Japonja idzie swoją drogą. Zatrzymać ją jej pochodzie może tylko równa jej siła, ale nie żądne argumenty. W r. 1868, po dokonanej europeizacji, kraj ten liczył 30 miljonów ludności. Podczas wojny chińsko-japońskiej, w r. 1894 ludność Japonji wynosiła już 40 miljonów, dzisiaj, łącznie z Formozą i Koreą, liczy Wielka Japonja około 90 miljonów mieszkańców. W razie formalnego przyłączenia Mandżurji, powstałby na Dalekim Wschodzie potężny blok 120 miljonów ludzi w ramach silnego militarnego państwa; blok, którego siła liczebna równałaby się sile liczebnej Stanów Zjednoczonych.

Chiny są również w ruchu. Wielosetmiljonowe morze ludzkie zafalowało, wzburzyło się i wylało z brzegów. Kolos ten jest, również jak Rosja, niewyczerpany i nieprzenikniony już choćby tylko ze względu na swój ogrom terytorjalny. Oba kolosy, Chiny i Japonja, które prowadzą od dłuższego czasu wojnę formalną i faktyczną z nakładem niewielkich stosunkowo sił i środków, będą musiały w ten czy inny sposób dojść do jakiegoś wyrównania stosunków między sobą. Obiektem obecnej walki jest Mandżurja, Zachodzi pytanie, co się stanie z Mandżurją w wyniku tej walki? Czy zostanie ona obszarem podbitym przez Japonje i bazą jej dalszej ekspansji polityczno-militarnej, czy też terenem, na którym dokona się pokojowe przystosowanie Japonji do dążeń silniejszych ostatecznie w perspektywie rozwoju od niej Chin? W każdym razie Japonja nie zejdzie już z tego kontynentu, na którym postawiła przed kilkoma dziesiątkami lat swoją stopę. Powstaje pytanie, jaki będzie dalszy przebieg zetknięcia się bezpośredniego obu żółtych potęg? Czy Japonji uda się zorganizować według własnych zamierzeń i dążeń, czy też ekspansja i imigracja japońska zostanie wessana i wchłonięta przez większą od niej społeczność chińską?

Japończycy zagrażają już dzisiaj Pekinowi. Ale Pekin nie jest już dawną stolicą państwa, a stał się miastem kresowem, Leningradem nowych Chin republikańskich. W Tokio pomyślano i o tem; wiedzą tam dobrze, że zajęcie Pekina nie ma znaczenia decydującego. Planom japońskim przyświeca, jeśli o ten krok chodzi, inna idea: imperjaliści japońscy marzą o stworzeniu wielkiej Mandżurji z Pekinem, w którym rezydowałby Pu-Yi, ostatni potomek dynastji mandżurskiej, Pu-Yi, formalny władca Mandżurji, mógłby się stać legitymistycznym cesarzem całych Chin, odnowić jedność tego państwa pod berłem cesarskiem zorganizować pokój między obu państwami pod dyktatem z Tokio. Wielki plan, olbrzymia perspektywa, ponętne korzyści.

Jakkolwiekbądź w przyszłości ukształtuje się sytuacja polityczna na Dalekim Wschodzie, Chiny nie wrócą już do stanu swej dawnej śpiączki, będą szły dalej naprzód. Żółta wojna, prędzej czy później doprowadzić musi do zupełnej emancypacji kontynentu wschodnio-azjatyckiego, do powstania nad brzegami Pacyfiku nowego przeorganizowanego tworu państwowego.

Zawiniła Dyrekcja Monopolu Tytoniowego

— inwalidzi zapłacą

(a) Jak już donosiliśmy, wśród inwalidów sprzedawców wyrobów tytoniowych, oraz kupców sprzedawców wyrobów tytoniowych w Łodzi i innych miastach powstało wielkie oburzenie z racji wydania przez Dyrekcję Monopolu Tytoniowego w Warszawie, w sprawie zniżki cen na niektóre gatunki papierosów.

Poszkodowani sprzedawcy łódzcy, którzy ponieśli z tej racji około 25.000 zł. strat w specjalnym memorjale jaki wystosowany został do Dyrekcji Monopolu, zwrócili uwagę na niesamowity sposób wydawania zarządzeń które odbiło się ujemnie na interesie najbiedniejszych inwalidów i drobnych kupców tytoniowych

Niezależnie od tego udała się do Warszawy delegacja, która przy współudziale posła Kartaszka i posła Wagnera, oraz przew. Zw. Kupców Tytoniowych w Łodzi p. Wielezierskiego czyniła zabiegi w dyrekcji Monopoli Państwowych w kierunku wyjednania zarządzeń na mocy których poszkodowani otrzymaliby zwroty nadebranych sum, względnie sumy te otrzymali by w towarze.

Jak nas informują przedstawiciele Łodzi zabiegi te nie odniosły żadnych rezultatów, mimo iż dyrekcja przyznaje okólnik wydany został szybko, jednak Dyrekcja liczyła na to, że sprzedawcy nie mają żadnych zapasów i zresztą drobni sprzedawcy nie byli brani pod uwagę.

Natomiast Dyrekcja przyobiecała iż w przyszłości z chwilą wydania podobnych zarządzeń dotyczących obniżki, odnośne urzędy akcyzowe otrzymają instrukcje i odnośna zniżka będzie uwzględniona.

Podobne załatwienie sprawy nie zadowoliło delegacji, która postanowiła jeszcze poczynić odnośne zabiegi w Ministerstwie Skarbu i domagać się będzie zwrotu tych sum.



Wyrok przed wyrokami

„Witos i inni zostaną skazani"..

Z sekretarjatu Stronnictwa Ludowego otrzymujemy następujący komunikat:

W prasie codziennej ukazała się notatka, iż współpracowniczką „Gazety Chłopskiej" jest policja państwowa, co miało miejsce w Kolbuszowej.

(Chodzi tu o pana Mytycha, któr z tę rzecz miał osobiście stwierdzić)

Na nasze zapytanie p. Mytych odpowiada piśmiennie listem z dnia 6 stycznia b. r., w którym pisze, iż w dniu 21 grudnia p. Kulisiewicz w obecności niejakiego p. Dzendzla oświadczył mu:

„My obywatela znamy, bo mamy tu list, względnie sprawozdanie, napisane przez posterunkowego względnie komendanta posterunku w Kolbuszowej.."

Dalej pisze p. Mytych: „Widziałem ten list w teczce p. Kulisiewicza, współpracownika „Gazety Chłopskiej". P. Bagińskiemu powiedziałem, jakich współpracowników ma „Gazeta Chłopska" i oświadczenie to podtrzymuję..."

O ponownej swej niezmiernie ciekawej rozmowie, odbytej również w redakcji „Gazety Chłopskiej" w dniu następnym, tj. 22 stycznia 33. pisze p. Mytych w tymże liście:

„Otóż p. Dzendzel jak i p. Kulisiewicz w obecności jeszcze nieznanego mi pana oświadczył, iż bardzo sobie życzy, abym z ni mi pracował i jako pierwszy stane przy wyborach w okręgu i obiecał mi wszelką pomoc ze strony władz w moich proces ch politycznych, których mam kilka.

P. Kulisiewicz oświadczył mi, że zbliża się proces brzeski w Sądzie Apelacyjnym i pp. Witos i inni zostaną skazani, zamknięci i pozbawieni praw, przez co stracą mandaty. Później weźmie się Sąd do innych.. reszta posłów musi złożyć mandaty, a Wy, obywatelu, wchodzicie do Sejmu i powiększycie nasze stronnictwo."

Ponure przepowiednie „Jasnowidzów" polskich

P. Domańska i prof Pobóg-Czerwiński zabierają głos,

Po Nowym Roku zabierają różni jasnowidze i wróżbiarze w poszczególnych krajach Dotychczas czytaliśmy przepowiednie przez zagraniczne powagi na tem polu. Obecnie głos zabierą polska madame de Thebe, p. Jadwiga Domańska,

Współpracownik warszawskiego dziennika „ABC" wziął udział w specjalnie zorganizowanym seansie, na którem p. Domańska wpadła w trans i rozpoczęły się t. zw. „rewelacje Papieża Grzegorza VII". Oto ciekawa relacja tego sprawozdawcy.

— W pokoju panuje mrok. Oprócz mnie kilku panów i pań, w tem szereg wybitnych działaczy na polu okultyzmu. Pani Domańska bardzo blada i przejęta. Jeden z uczestników zwiastuje rozpoczęcie się seansu. Przy fortepianie siada blady i szczupły młodzieniec i zaczyna grać jakąś piękną melodję. Ktoś gasi elektryczność. Czerwo..em światłem żarzy się tylko jedna żarówka. Pani Domańska powoli usypia. Słychać coraz głębszy oddech muskuły twarzy zaczynają drgać

— Jestem — nagle odzywa się głosem metalicznym i silnym — jestem, boscie mnie wezwali. — Chwila przerwy

— Widzę dokoła mroki. Nadchodzący rok 1933, będzie rokiem klęskowym Chmury gromadzą się nad Europą. Stwierdzam, że rok tysiąc dziewięćset trzydziesty trzeci będzie wysoce niepomyślny dla całego świata, nie wyłączając Polski. Jeżeli chodzi o stosunki gospodarcze, kryzys ulegnie małemu załamaniu się na wiosnę, nie będzie to jednak poprawą trwałą, W Polsce może jednąk poprawa będzie wydatniejsza niż gdzieindziej a to w związku z nawiązaniem stosunków handlowych z Sowietami

— Rok 1933 odznaczy się śmiercią szeregu wybitnych osobistości i mężów stanu Europy. Jeżeli chodzi o rządy w Polsce, to ani ustrój, ani kierunek rządów nie ulegną zmianom. Natomiast nastąpią duże zmiany wśród rządzących osobistości. Latem oczekiwać należy poważniejszych zaburzeń, które jednak zostaną stłum one. Pod koniec roku skonsolidowana opinia publiczna wywrze wybitny wpływ na dalsze losy rządu

— W roku tym oczekiwać należy starć zbrojnych, słyszę brzęk oręża. Czyżby owe głosy nie nadchodziły z granicy polsko-niemieckiej? Widzę lud śląski który mężnie, pierś przy piersi, z wołaniem „nie damy ziemi skąd nasz ród" zaniesie wielki protest przeciwko szaleńczym planom rewizjonistycznym wysuwanym przez Niemcy

— W Niemczech zamęt wzmoże się w dalszym ciągu. Rok 1933 będzie rokiem całkowitego upadku Hitlera a nie jego idei która znajdzie coraz więcej zwolenników. Hindenburg umrze w roku 1933. Nie będzie to jednak jedyna głowa państwa której smierć okryje kirem żałobnym kraj.

W roku 1933 należy oczekiwać w Polsce poważnych zatargów z mniejszościami narodowemi, a przedewszystkiem z żydami i Ukraińcami. Klęskowy rok 1933 będzie też rokiem wielkich katastrof. Należy oczekiwać wstrząśnień ziemi we Włoszech. W Polsce zdarzy się wstrząsająca katastrofa kolejowa.

Głos pani Jadwigi Domańskiej słabnie Ponure „rewelacje" kończą się

— Odchodzę — wyszeptuje przytłumionym głosem

Seans skończony



NIESTETY...

— No, twoja żona to herkules, pracuje za dwóch!

— Niestety, pracuje za dwóch, je za trzech, pije za czterech, hałasuje za pięciu i wali za dziesięciu

11) Przekład z angielskiego.

Tajemniczy dokument.

(wyciąć i zachować)

Impuls wypłynął z głębi mego mózgu nagle jak błyskawica, błyskawicznie też zdecydowałem się na czyn, jakkolwiek trudno mi uwierzyć, abym ów pomysł już wówczas miał zamiar zrealizować konsekwentnie.

Z papierów nieboszczyka dowiedziałem się, że był to amerykański przedsiębiorca, który spędził w Anglji krótki okres czasu i który właśnie przybył z Londynu do Rotterdamu

Zastanawiał mnie fakt, czy Amerykanin przyzwoicie ubrany, zapewe dość zamożny, pochodzący z porządnej rodziny jak to wynikało z nazwiska i charakteru biletów wizytowych, zajechałby do niemieckiego hotelu — czyby wogóle uciekał się do rady i wskazówek niemieckiego portjera.

Oczywiście Semlin, tak jak ja, mógł poszukiwać w Rotterdamie noclegu i trafić tu na polecenie znajomych Niemców, mieszkających w mieście. Jednakże Amerykanie są bardzo ostrożni, wydało mi się więc rzeczę podejrzaną, że ten amerykański handlowiec, po siadający dużą sumę pieniędzy przy sobie odważył się nocować sam jeden w tak niezachęcająco wyglądającym hotelu.

W portfelu jego znalazłem paczę banknotów, zawierającą kilkaset funtów w holenderskiej monecie. Wiedziałem dobrze, że w adze angielskie w miarę możności utrudniały obywatelom państw neutralnych podróże z Anglji do Niemiec, może więc Semlin naumyślnie urządził się tak, aby nikt mu nie przeszkodził w zamierzonej wycieczce?

Ale jego niemczyzna była tak nieskazitelna, tak nie zdradzała ani śladu amerykańskiego akcentu i wymowy. Kto wie, co to wszystko znaczy. Niemcy tak chętnie posługują się neutralnemi paszportami w celach wywiadowczych! W głębi mego mózgu kiełkowało już wówczas podejrzenie—może nie tak jasno sformułowane, niemniej silne zakorzenione.

Sięgnąłem po lichtarz i wymknąłem się z pokoju. Lustro, umieszczone na tylnej ścianie korytarza, słabym refleksem odbiło znowu blask mojej świecy. Spojrzałem na płytę i zobaczyłem w niej bladą, niemal upiorną twarz ludzką.

Tpojrzałem raz jeszcze i oto zagadka, wyzierająca niepokojąco z oczy zmarłego młodzieńca, stała się jasna i zrozumiała. Rysy jego nie przypominały twarzy Franka — raczej moją własną!

Zą chwilę znalazłem się w pokoju nr 33 Klucza od drzwi ani śladu, widocznie Semlin zarzucił go gdzieś w chwili rozpoczynającego się ataku — należało wobec tego działać pośpiesznie, by uprzedzić interwencję z zewnątrz. Do tej chwili jeszcze nie słyszałem bicia godziny jedenastej,

Płaszcz i kapelusz nieznajomego leżały na krześle. W kieszeniach okrycia nie było nic prócz skórkowych rękawiczek. Otwarta waliza, średniej wielkości, stała na stole. Zawierała nieco drobiazgów toaletowych, parę koszul, pyjamę pantofle — wogóle nic ważnego, a przedewszystkiem ani śladu papierów lub dokumentów.

Przejrzałem ją raz jeszcze dokładniej. Otworzyłem neseser, futerał na brzytwę, przetrząsnąłem każdą koszulę, wkońcu opróżniłem walizkę całkowicie, rzeczy złożyłem na stole.

Na dnie dokonałem dziwnego odkrycia. Wnętrze walizki było wybite taniem płótnem które w jednem miejscu na znacznej przestrzeni było obdarte, tak że skóra przeglądała na zewnątrz Szczegół ten zastanowił mnie ponieważ walizka była nowa i wcale niezniszczona przeciwnie płótno wszędzie, nawet na kantach przylegało dokładnie.

Podniosłem walizkę wgórę, by ją obejrzeć uważniej. Wówczas dojrzałem na stole obdarty i brakujący kawałek płótna: widniały na nim strzępki skóry i kleju. Wziąłem go do ręki: był sztywny i wydawał charakterystyczny trzask papieru. Zaintrygowany w najwyższym stopniu, rozciąłem ostrożnie płótno scyzorykiem. Zaimprowizowany w ten sposób schowek płócienny zawierał trzy podłożne kartki pięknego grubego papieru, którego dolny i górny brzeg tudzież lewa strona były gładkie i polyskliwe, prawy zaś skraj kartek wskazywał nierówności, tak jakgdyby je ktoś w porywie niecierpliwości odciął nożem. Wszystkie trzy kartki stanowiły połowę trzech arkuszy zapisanego papieru listowego przeciętego zgóry na dół ostrem narzędziem.

d. c. n.

KRONIKA

STYCZEŃ
13
Sobota

KALENDARZYK

Hilarego

SKUTKI MROZÓW

(a) Na rynkach w dniu wczorajszym za notowano dość poważny wzrost cen ziemniaków i okopowizny jak to buraków, marchwi, brukwi i t. p.

Na zwiększenie się cen ziemniaków i okopowizny wpłynął w pierwszym rzędzie zna cznie zmniejszony dowóz. Wieśniacy, z uwagi na dość niską temperaturę, która w polu sięgała 15 Celsjusza w obawie przed zamrożeniem kartofli, które w tym wypadku nie nadają się do spożycia, wstrzymywali się od do wozu ziemniaków, których z tego powodu było w podaży niezbyt dużo.

Ceny wzrosły o 80—100 proc. Gdy jeszcze w tygodniu ubiegłym płacono za metr (100 kg.) 3.20 zł. do 4.80 zł., wczorai płacono 6—7 zł. a lepszy gatunek nawet 7.80 do 8.— zł.

W identycznym stosunku wzrosły ceny okopowizn, które jedynie w detalu nie osiągnęły zwyżki jaka notowaną była przy dowozie na rynkach.

(a) Mróz, jaki ostatnio objął cały teren Województwa Łódzkiego spowodował z jednej strony zwiększenie liczby bezrobotnych z racji wstrzymania wszelkich robót na drogach i budowlach, z drugiej jednak — zwiększył zatrudnienie, przy wyrębie i magazynowaniu lodu.

Jak nas informują, do ostatniej chwili zatrudnionych było przy budowlach około 400 robotników, głównie przy pracy wewnętrznej (tynkowanie), co dozwolone jest w myśl przepisów budowlanych przy temperaturze po nizej 4 stopni Celcjusza. Obecnie wszelkie prace z konieczności wstrzymano i robotnicy pozostali bez pracy.

Również na drogach przy rąbaniu kamieni zatrudnionych było do 300 robotników, którzy obecnie pracę zmuszeni byli przerwać.

Natomiast, ze względu na znaczną grubość lodu i dogodność przewozu z powodu zamarznięcia bocznych dróg, zwiększono znacznie prace nad wyrąbywaniem lodu.

Przy pracy tej zatrudnionych jest, według informacji otrzymanych przez nas, ponad 1000 robotników.

Zarobki tych robotników są minimalne i wynoszą do 2 zł. dziennie, przy 10-godzinnym dniu pracy. W identycznym stosunku zmniejszone są obecnie płace dzienne furmanów, którym od wozu płacą dziennie do 10 złotych.

NIEPOKOJE W WARCIE

(a) W dniu wczorajszym w Warcie przed gmachem Magistratu miały miejsce demonstracje bezrobotnych, którzy z racji niewy płacania zasiłków w gotówce, tudzież niewydania zasiłków w naturze, zebrali się na placu przed Magistratem, gdzie odbyli narady.

Zebranie wykorzystali osobnicy nadmiernie radykalnie usposobieni i podburzyli zgromadzonych do czynnych wystąpień.

Gdy wyłoniona przez zgromadzonych delegacja udała się do burmistrza, tłum przybrał groźną postawę i mimo sprzeciwu woźnych miejskich usiłował przemocą wtargnąć do wnętrza Magistratu, gdzie groził zdemolowaniem urządzeń biurowych, w wypadku odmowy zasiłku.

Powiadomiony posterunek policji wydelegował na miejsce silniejszy oddział policji, który po przybyciu na miejsce rozproszył demonstrantów, przyczem pociągnięto do odpowiedzialności karnej kilku osobników, za stawianie oporu policji.

SERCE MATKI.

Kradła by żywić swe nieślubne dziecko

(a) Wczorai przed Sądem Grodzkim w Łodzi toczyła się rozprawa przeciw służącej 23-letniej Apolonji Banasiak, oskarżonej o kradzież artykułów spożywczych.

Banasiakówna zatrudniona była w charakterze służącej w restauracji „Gdynia" przy ulicy Piotrkowskiej 89.

W grudniu 1932 r. właściciel tej restauracji Feliks Piątkowski zauważył, że systematycznie giną mu różne artykuły spożywcze, jak słonina, mięso, pączki i t. d.

Łącznie Piątkowski obliczył poniesione straty na 30 zł. Pewnego dnia obserwując swych pracowników przyłapał Banasiakównę i odebrawszy skradzione przedmioty oddał w ręce policji.

Jak ustalono, Banasiakówna posiadała na wychowaniu u znajomych 3-letnie dziecko dla którego kradła smakołyki.

Sąd po naradzie wydał wyrok mocą którego 23-letnia Apolonja Banasiak skazana zo stała na 6 miesięcy więzienia, przyczem wykonanie kary z uwagi na dotychczasową jej niekaralność zawieszono.

Magistrat m. Łodzi contra wiceprezydent Wieliński

(a) Zatarg, jaki wynikł między Magistratem m. Łodzi, a wiceprezydentem Wielińskim nie ograniczył się wyłącznie do kwestji praw nych na terenie władz administracyjnych, lecz przeniósł się również na łamy prasy.

Między innymi wiceprezydent Wieliński, oskarżony został przez Magistrat m. Łodzi, jako domniemany autor ubliżających artykułów przeciw Magistratowi m. Łodzi zamieszczonym w Ilustrowanym Kuryerze Codziennym (Krakowskim).

Dwa z tych procesów przekazano według właściwości sądom łódzkim, trzeci zaś jak się dowiadujemy odbyć ma się w sądzie krakowskim w dniu 27 stycznia 1933 r.

Krwawa bójka

5 osób rannych

(a) W dniu wczorajszym w domu przy ulicy Myśliwskiej 15 miała miejsce krwawa bójka w wyniku której poranionych zostało 5 osób, a mianowicie 33 letni Stanisław Karpiński (Nowo Zarzewska 54), który doznał ran głowy, 25 letni Stefan Karpiński (Nowo Zarzewska 54), 52 letni Michał Karpiński (Nowo Zarzewska 54), 17 letni Czesław Iskierko (Nowo Zarzewska 54) oraz 20 letni Stanisław Iskierko (Myśliwska 15).

Awanturę zlikwidowała policja, która przeprowadziła powaśnionych do 13 komisarjatu P. P., gdzie wezwany lekarz pogotowia opatrzył rannych.

Uroczyste odsłoniecie tablicy pamiątkowej

ku czci Montwiłł-Mireckiego

(a) Jutro w niedzielę dnia 15 bm. odbędzie się uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci bojownika w roku 1905, Montwiłła Mireckiego, wmurowanej w jednym z domów kolonji mieszkalnej na Polesiu Konstantynowskiem, która to kolonja równocześnie ma być przemianowana na kolonję Montwiłła Mireckiego.

Uroczystości odsłonięcia dokona i wygłosi przemówienie powitalne Prezydent m. Łodzi inż. Bronisław Ziemięcki.

W uroczystości jak się dowiadujemy bio rą udział b. minister Wasilewski, posłowie Barlicki i Fijałkowski tudzież bojownicy koledzy Montwiłła Mireckiego: Arciszewski, Kwapiński i Sledziński.

Pozatem w uroczystości wezmą udział przedstawiciele władz administracyjnych z p Wojewodą Jaszczołtem na czele.

Służ panu wiernie...

(a) Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach mają być przeprowadzone pewne zmiany wśród kedr policji łódzkiej, zarówno w poszczególnych komisarjatach, jakoteż w komendach i wydziałach. Zmiany te w głównej mierze nastąpić mają w szeregach oficerów i wyższych funkcjonarjuszów policji.

Epidemja grypy rujnuje zdrowie Kasy Chorych

(a) Stan finansów Kasy Chorych m. Łodzi i tak już niezbyt pomyślny, z racji szalejącego kryzysu bezrobocia, powodującego zmniejszenie się wpływów ze składek ubezpieczeniowych, przy równoczesnym wzroście zachorowań, obecnie pogorszył się znacznie z racji panującej od kilku tygodni epidemji grypy.

Znaczna liczba zachorowań, zarówno wśród członków ubezpieczonych, jakoteż członków rodzin ubezpieczonych, pociąga za sobą konieczność zwiększenia wydatków na leki i pomoc lekarską, tudzież zwiększą znacznie sumę wypłaconego zasiłku chorobowego.

Jak nas informują w ciągu ubiegłego tygodnia ustalono ogólny stan zachorowań na 20—25 proc. ogólnego stanu ubezpieczonych i członków rodziny.

NA MARGINESIE.

..onkretne dane urzędu skarbowego

Siostra smutnie znanego mordercy Igi Korczyńskiej — pani Drożyńska jest dentystką w Lublinie. Osoba ta nie płaci za komorne od pół roku korzystając z ustawy która głosi iż lekarza i dentystę nie można eksmitować za — niepłacenie! Za inne przestępstwo, owszem ale za taki drobiazg jak niewypłacalność — nie, bo straci praktykę i możność pracy, Co za uczciwy szczep ci dokto rzy, że mimo tak zachęcającej ustawy naogół płacą, ale pani Drożyńska jest nie w ciemię bita i napróżno pieniedzy nie ma zamiaru wydawać

Dotychczas płaciła ona podatku dochodowego 600 zł rocznie To też szczerze się oburzyła gdy na Nowy Rok przyszedł świstek z Izby Skarbowej z krótką wiadomością podatek dochodowy 2400 zł

Dama popędziła do jaskini sekwestratorskiej i rozpuściła gębulę: Co? dlaczego? na jakiej podstawie?

— Przecie pani świetnie zarabia

— Kto wam to powiedział nędznicy dziś każdy sobie sam zęby rwie, od miesiąca pacjenta nie widziałam, głodem przymieram

— Wszystko co pani mówi, jest nieprawdą!

— Co za czelność, gdzie dowody, gdzie?

— Proszę!

I urzędnicy pokazali jej plikę gazet z dokładnemi sprawozdaniami z procesu jej brata Czerwonym ołówkiem zakreślone były słowa dz. Drożyńskiej, zeznającej pod przysięgą:

„...Nie wierzę, by brat mój mógł brać kiedykolwiek pieniądze od Korczyńskiej Dawałam mu ile chciał, mógł czerpać z mojej kasy dowoli, jako dentystka mam ogromną praktykę zarabiam tysiącami..."

Babuś było zdruzgotane. Chciało coś jeszcze bąknąć, ale urzędnicy krzykneli:

— Jakto pod przysięgą zeznawała pani fałszywie!

„Słowo"



Różnica między wójtem i rektorem uniwersytetu

„Gazeta Warszawska" pisze, że prymitywny sposób wyboru wójta w b. zaborze rosyjskim, ustanowiony po to przez zaborców, aby „władza" mogła zapewnić sobie zwycięstwo wyłącznie swego kandydata — obecnie przestanie istnieć.

„Dzisiaj wchodzi pod obrady sejmu głośny już projekt ustawy o szkołach akademickich, opracowany przez p. ministra Jędrzejewicza. Artykuł 9 tego projektu (punkt 5 i 6) brzmi:

„Wybór rektora podlega zatwierdzeniu przez Prezydenta Rzeczypospolitej na wniosek ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

W razie odmowy przedstawienia przez ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego wybranego kandydata Prezydentowi Rzeczypospolitej do zatwierdzenia zebranie delegatów dokonywa w terminie miesięcznym nowego wyboru, przyczem bezwzględna większość nie jest wymagana. Każdy delegat głosuje na jednego kandydata. W wyniku nowego wyboru przedstawia się ministrowi wyznań religijnych i oświecenia publicznego dwóch kandydatów, którzy otrzymali największą ilość głosów. Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego przedstawia Prezydentowi Rzeczypospolitej jednego z nich do zatwierdzenia."

Możliwość form ustrojowych nie jest nieograniczona Swiat niby ciągle idzie naprzód, ale często wraca do dawnych form, jak to słusznie zauważył stary Ben Akiba. U nas akurat tak się zdarzyło, że nowy wybór rektora uniwersytetu będzie bardzo podobny do wyboru wójta, zaprowadzonego w r. 1864 I tak się jeszcze zdarzyło, że przepis prawny, uznany za przestarzały w samorządzie wiejskim, przychodzi jako nowość reformatorska w samorządzie uniwersyteckim.

Analogja nie jest zupełna. Są i różnice. Jedna z nich polega na tem, że naczelnik powiatu, względnie starosta, nietylko rangą urzędową, ale także wykształceniem i praktyką administracyjną górował nad zatwierdzanym przez siebie wójtem: był niejako „nadwójtem". Niewiadomo, czy taki sam stosunek będzie zawsze zachodził między ministrem oświecenia a kandydatami na rektorów."

Kto wie — pisze „Gazeta Warszawska" — czy nie byłoby dobrze wprowadzić przepis, że ministrem oświaty może być tylko profesor uniwersytetu — i to taki, który już był rektorem, bo ministrowie nie są nieomylni, Póki takiego przepisu niema, kandydaci na rektorów mogą się znaleźć w gorszem położeniu, niżli kandydaci na wójtów, wybierani według rosyjskiego prawa z r. 1854.

Pożar mieszkania

(a) W dniu wczorajszym w domu przy ul. Słowiańskiej 18 wybuchł pożar Mianowicie w mieszkaniu Bronisławy Rutkowskiej, od nadmiernie rozpalonego pieca, zapaliła się drewniana ścianka przepierzenia, następnie zaś ogień przeniósł się na umeblowanie i urządzenie mieszkalne.

Na ratunek wezwano IV oddział straży ogniowej który po godzinnej akcji ogień ugasił, niedopuszczając do dalszego rozszerzenia się.

Straty spowodowane przez pożar wynoszą około 3,500 złotych. Wypadku z ludźmi nie było

Ciągnienie loterji

20.000 zł. na Nr 141444.

po 15 000 zł. na Nry 57196 58175.

10.000 zł. na Nr. 122195.

po 5.000 zł. na N-ry 37523+56149 69060+ 128319+

po 2 000 zł. na Nry 11806 56833 73495 136004

po 1,000 zł. na Nry 38462 46788 102863 141171.

po 500 zł na Nry 2173 23503 30752+ 33647 36008 65981 83291 84197 119107.

po 400 zł. na Nrn 3129 21311 27575 30964 47672+64577 75631 81296 87495 95159 99823 104383 119457+ 120508 120365 128996 142768.

po 300 zł. na Nry 16878 19090 25536 32510 34221 59040 59480 69391 69489 75140 81075 84610 96143 111400 112155 116344 120578 120774 130868+ 132922 137197 140366 145067.

po 250 zł. na Nry 146 4766 6204 6913 8731 12282 19324 22715 24583 31164 33881 45636 60844 71347 71711 74423 93545+ 98421 101223 103864 108958 117692 128880 128947 129237 137296,

Moja noc poślubna

Droga moja Andziu!

Więc jestem już mężatką! Cóż ci mam więcej napisać? Obiecałam ci zwierzyć się ze wszystkiem, ale właściwie — to nic ciekawego. Oczekujemy ze drżeniem czegoś nowego, niezwykłego A skoro uchyla się drzwiczki do tego zaczarowanego ogrodu, widzimy taką samą, zwyczajną kamienistą drogę, te same troski, tę samą szarzyznę życia codziennego.

Wszystko odbyło się bardzo przyzwoicie ale skromnie, w kółku rodzinnem. Trudno — trzeba oszczędzać. Podróż poślubną odkładamy na „lepsze czasy". Prawda Karol ukończył politechnikę i ma dyplom inżyniera, — ale nic pozatem.

Kolacja na szczęście nie przeciągnęła się zbyt długo. Udało nam się wymknąć do siebie, kiedy muzyka zaczęła grać do tańca, Karolowi strasznie się spieszyło. Powóz zamówiony telefonicznie, czekał już przed bramą Pożegnałam się pospiesznie z ojcem i chyłkiem uciekliśmy. Wyglądało to niemal na jakieś tajemnicze uprowadzenie, co mi się wcale podobało.

W powozie Karol niepokoił się jednem tylko: czy robotnicy z elektrowni założyli na czas zegar.

Wchodzimy, Karol biegnie do kontaktu, Jest światło. Karol Karol zachwycony: a więc zegar założony. Obchodzimy całe nasze mieszkanie (małe trzy pokoiki z kuchnią!) i wszędzie po drodze przekręcamy kontakty. Karol robi pewne uwagi co do siły i rozmieszczenia żarówek, zapisuje w notesie coby należało poprawić lub zmienić.

Potem patrzy na zegarek:

— Dopiero jedenasta? Chwała Bogu! Zdejmuje surdut, rzuca go na krzesło i zaczyna oglądać po kolei obrazy, zestawione razem pod ścianą. Były tam piękne widoki morskie szkice i karykatury z życia sportowego i inne.

Karol bierze w ręce po kolei jeden po drugim przygląda się im, przykłada do ściany wybiera odpowiednie miejsce. Następnie idzie do szafki, otwiera ją i zaczyna czegoś szukać?

— Gdzież się podział młotek do licha? Przecież napewno przyniosłem młotek i gwoździe!

Nie widziałeś go przypadkiem?

Obraca się do mnie i widzi, że siedzę cichutko, w welonie, z bukietem w ręku.

Moje biedactwo — mówi — ani się ruszyć nie może. Trzeba się czemprędzej pozbyć tego wszystkiego, ty moja mała kozo!

Karol nazywa mnie stale „małą kozą", od chwili naszej zaręczyn w kąpielach nad morzem. Twierdzi bowiem, że skaczę jak młoda koza.

Zdejmuję welon, płaszcz — i słyszę głos Karola, wesoły tryumfujący

— Chodźże tu kozo mam już!

Biegnę do niego nie myśląc już o młotku. Karol wymachuje młotkiem wskazuje mi leżące obok pudło z gwoździami najrozmaitszej wielkości. Zakasuje rękawy koszuli wymierza...

Ro pierwszych uderzeniach młotka, które rozległy się głuchem echem w cichem mieszkaniu, Karol odwraca ku mnie głowę, uśmiechnięty

— Co mnie obchodzą sąsiedzi. Przecież raz tylko człowiek się żeni!

I najspokojniej rozwiesza obrazy w jadalni i w swoim gabinecie. A ja siedzę nieruchom na krześle. Zimno mi trochę i nudno Co pewien czas Karol pyta się mnie o zdanie Co mu odpowiadałam sama nie wiem

Wkońcu słysze jego głos

— Cóż to? moja mała koza śpi?

Może i spałam naprawdę, czy ja wiem? A ty cobyś była zrobiła na mojem miejscu? W każdym razie musisz przyjść do nas obejrzeć te obrazy bardzo ładnie wyglądają.

Sciskam cię serdecznie

Iwonka.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Krzyczcie Chiny
TEATR KAMERALNY — Szczęście od jutra

TEATR POPULARNY — Lepiej być musi
JAR — Wesoły karnawałek
MELODRAM —

KINA

CASINO — Księżna Łowiecka
CAPITOL: -- Nenita, kwiat Hawanny
MIMOZA —
CZARY — Pod wrogim sztandarem

GRAND-KINO — Pod fałszywą flagą
LUNA — Wiktorja i jej Huzar
CORSO: Kawalerowie dzikiego Zachodu
PAN — Człowiek małpa
STYLOWY — Rok 1914
OŚWIATOWY — Pat i Patachon

LUDOWY — Człowiek z tłumu
BAJKA — Rok 1914
RAKIETA — Królowa dancingów
PALACE — Flip i Flap
PRZEDWIOSNIE — Braterstwo ludów
SPLENDID:— 100 metrów miłości
ADRIA — Maleńka z Montparnasse
METRO — „ „

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

—o-o—

Giełda warszawska

WARSZAWA, 13 stycznia 1933 r.
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,94

Dewizy:	Gdańsk	173.35
	Belgja	123,70
	Holandja	359.00
	Londyn	29,90
	Nowy Jork	8,929
	Paryż	34,85
	Praga	26.42
	Szwajcarja	171,95
	Włochy	45,75
	Czerwoniec	4,40

Obroty małe, tendencja mocniejsza — Dolar w obrotach pozagiełdowych, — 8,92,½ — — Rubel złoty 4,66 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.31 100 kopiejek bilonu srebrnego 0, 56 Dewizy na Berlin w obrotach międzybankowych 212.90 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:
7 proc. poz. stabilizacyjna 54,25
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 109,00
4 proc. poż. inwestacyjną 102.75
5 proc. poż. konwersyjna 41.50
6 proc. poż. dolarowa 56.00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 99.50 (wpr)
5 proc poż. kolejowa konwersacyjna 37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj. 94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 45,25
8 proc. L. Z. m. Łodzi 44.00
10 proc. m. Radomia 40.00
8 proc L Z. Kielc 39,00
8 proc. m. Piotrkowa 50,50
4½ proc. L. Z. ziemskie 37,00

Akcje:
Bank Polski 87,50
Lilpop 9,50
Stachowice 7,50

Dla pożyczek państwowych tendecja niejedn. dla listów zastawnych utrzymana. Obroty akcjami słabsze.

Przez radjo

Łódź, 14 stycznia 1933 r.

11,40 Przegląd prasy polskiej
11.58 Sygnał czasu
12,05 Program na dzień bieżący
12,10 płyty
13,20 Urz. Kom. PIM
15,10 Kom. Państw.
15,25 Wiad. sportowe
15.35 Słuchowisko
15,50 Muzyka wiejska
16.00 Płyty
16,40 Odczyt
17,00 Audycja dla chorych
17,30 Komunikat dla żeglugi i rybaków
17 40 Odczyt
17.55 Program na dzień nast.
18,00 Muzyka lekka
19,00 Rozmaitości
19,25 Słuchowisko
19,45 Prasowy Dziennik Radjowy
20,00 Muzyka lekka
20,15 Transmisja z Filh. Warsz.
23,00 Muzyka taneczna

KINOTEATR

STYLOWY

dawniej „RESURSA"

Kilińskiego 123 Telefon 112-00

Przepiękny arcyfilm produkcji włoskiej, po raz pierwszy w Łodzi p. t.

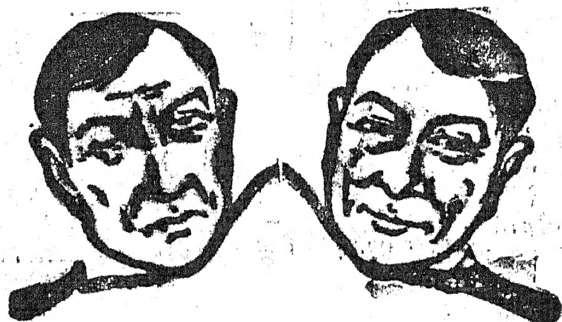
„PRAWO MIŁOŚCI"

To film zaczerpnięty z prawdziwego życia!
To hymn radości pieśni szczęścia!
Oryginalny scenarjusz, cudownie opracowany przez reżysera i aktorów, fascynująca nowoczesna muzyka!
W rolach główn.: Venera Aleksandresco i Lia Franca Daniele Crespi.

Następny program:

POŻĄDANA

Początek seansów w soboty niedziele i święta o godzinie 3 pp. w dni powszednie o godz. 5 popołudniu.
Aparatura dźwiękowa „ HILIPSA"



Wpierw Teraz

Prawdziwem ukojeniem dla cierpiących na nerwy

jest moja broszurka, niedawno wydana. W książeczce tej omówione są liczne, długoletnie doświadczenia w sprawie przyczyn, powstania oraz lecze, nia cierpień nerwowych. Tę ewangelję zdrowia wysyłam

zupełnie bezpłatnie

każdemu kto napisze do mnie pod niżej wskazanym adresem.

Tysiące podziękowań najlepiej świadczą tem, jak cennymi i skutecznymi są zawarte w tej broszurce skrzętne, sumenne doświadczenia dla dobra cierpiącej ludzkości. Każdy, kto należy do

licznego zastępu chorych na nerwy

każdy, kto cierpi na roztargniee, obawę przestrzeni, osłabienie pamięciowe nerwowy ból głowy, bezsenność, zaburzenia żołądka, prewrażliwienie,b óes w stawach, ogólne lub częściowe osłabienie ciała lub też na inne liczne objawy, ten

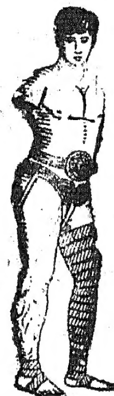
powinien sobie sprowadzić mo ą kojącą książeczkę.

Kto ją uważnie przeczyta, ten zdobędzie uspakające przeświadczenie oraz pewność, iż do zdrowia i radości życia prowadzi prosta droga.
Nie zwlekajcie, lecz napiszcie jeszcze dzisiaj!

ERNEST PASTERNAK, Berlin S. O. Michaelkirchplatz Nr. 13
Oddział 948

Kto cierpi na przepuklinę, powinien nosić odpowiedni i dobrze zrobiony pasek

Pracownia ortopedyczna
istniejąca od 1886 r.



ST LEWIŃSKA, ŁÓDŹ, ul. Nawrot 38a

Wyrabia paski rupturowe wszelkiego rodzaju i w różnych gatunkach dla mężczyzn, kobiet i dzieci. Opaski damskie wykonane podług wymagań Sz. P. T. lekarzy. Paski pooperacyjne, elastyczne, podtrzymujące, przeciw obwisłości, urabiające figurę i t. p. Prostotrzymacze, gorsety a la „HESSINGA", wkładki sprężynowe na płaskie stopy. — Supensorja — Patent: Bandaż „Elasta" przeciw żylakom, gruczołom dla zreformowania i uszczuplenia zgrubiałej nogi. —

Szewcy.

Najtaniej nabyć można **skóry** w każdej ilości
w Spółce Szewców
PIOTRKOWSKA 79, :—: AL. KOSCIUSZKI 22
Telefon 158-38
pecjalność detaliczna sprzedaż zelówe. trwłycn na wodę

Dr. Feliks SKUSIEWICZ
ANDRZEJA 11.
Telefon 137 43
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć 9.30—11 rano — 7.30 po poł.

INSTRUMENTY muzyczne najtaniej sprzedaje pracownia instrumentów muzycznych Feliksa Boniewicza, Łódź, ul. Targowa 38 dla szkół, nauczycieli i uczni ustępstwo.

SPRZEDAM tanio używane kanapy, leżaki i 2 łóżka żelazne z materacami oraz nowe otomany, nowoczesne tapczany i fotel, — łóżka. Wykonanie solidne. Na dogodnych warunkach. Tapicer Gwoździński Gdańska 77

Rzeźnie Miejskie
Łódź, ul. Inżynierska nr. 1

polecają:

Chłodnie dla przechowywania mięsa masła i t. p.
Mroźnie dla ryb
Lód sztuczny
Krew suszono-mieloną
Mączkę mięsno kostną

Zarząd: ul. Inżynierska nr. 1, tel. 102—81
Targowisko: ul. Inżyniesska nr. 1, tel. 175—51
Chłodnia: ul. Wołowa nr. 12, tel. 190—16

Potrzebna lepsza, wykwalifikowana

służąca

z dobrem gotowaniem. Wiek: do 30 lat. Świadectwa wymazane
Zachodnia 64, m. 2.
Zgłaszać się od 10—2 pp.

Maszynista drukarski
potrzebny na prowincję.
Oferty w administracji „Rozwoju" pod „Kabe"

Restauracja-Dancing, Sala Malinowa, Grand-Hotelu w Łodzi

Od 1 stycznia 1933 r. pod nowym zarządem J. Pileckiego i Cz. Walkowskiego. Dyrekcja: J. Staszauer.

Sensacyjny program **Pierwszy raz w Polsce!** **Sensacyjny program**

SCHELDA et HENRI || **2 CORNARIS 2**

Atrakcyjna orkiestra:

Elisabeth ANIKOFF || **7 JOLLY BOYS**

Pierwszy w Łodzi

AMERYKANSKI COCTAIL-BAR pod kierownictwem specjalnie sprowadzonego z zagranicy MIXTERA

Wyśmienita kuchnia pod kierownictwem kuchmistrza sprowadzonego z Holandji. Ceny zniżone

W soboty, niedziele i dni świąteczne Five o'clocki od 5 do 7 po południu

Cukiernia i paszteciarnia Grand-Hotelu poleca nadal swoje wyśmienite wyroby. Kierownik sali: Edward Mitnowsk

Wydawca i Redaktor odp. J. Grzegorzewska

Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodz Al. Kościuszki 41